

№ 111.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Dezyderego B.
Piąt. św. Joanny.
Sob. św. Grzegorza VII P.
Niedz. Trójcy Sw.
Pon. Bedy W. D. K.
Wt. św. Augustyna B.W.
Sr. św. Teodozyi P. M.

Wschód słońca: godz. 3 m. 55
Zachód słońca: godz. 7 m. 59
Dług. dnia godz. 16 m. 04

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ - „ 85

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 23 maja 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Teatr Wielki.

W Sobotę d. 25 b. m. o godz. 8 wiecz.

i w Niedzielę d. 26 b. m. o godz. 3 p.p.

PRZEDSTAWIENIA JUBILEUSZOWE

ku uczczeniu 40-letniej pracy literackiej

Elizy Orzeszkowej.

Współdział wzmę: Koło dramatyczne „Lutni“; Koło amatorskie; Chór „Lutni“ pod dyr. A. Dworzaczka i Amatorska orkiestra smyczkowa pod dyr. T. Joteyki.

Program: I. Złożenie hołdu. II. „Przerwana Pieśń“. III. „Harde dusze“ (Akt. III w 2 odsłon.)

Bilety nabywać można w cukierni W-go Roszkowskiego,
a w dni przedstawień w kasie Teatru Wielkiego. 782

D-ta Władysław Sznycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Obecnie przyjmuje **Piotrkowska 121.**
Od lipca Cegielniana № 36 (róg Piotrkowskiej).
785—r

FRANCISZKA JÓZEFA woda gorzka

Wniosek szkolny

złożony przez Koło polskie w Dumie państwowej
w dniu 21-ym maja.

Do pana prezesa Dumy państwowej.

Wniosek nagły.

Na zasadzie art. 55-go ustawy Dumy pań-

stwowej niżej podpisani członkowie Dumy państwowej mamy zaszczyt przedstawić przy niniejszem, dla złożenia do rozważenia Dumy, projekt przepisów tymczasowych o języku wykładowym w szkołach Królestwa Polskiego i o częściowych reformach zarządu sprawami szkolnymi wraz z memoryałem do wspomnianego wniosku prawodawczego.

Niezależnie od wszechstronnej reformy autonomicznej, której potrzebę odczuwa Królestwo Polskie i która wymaga dłuższego czasu dla przygotowania i wprowadzenia w drodze prawodawczej, sprawa szkolna w kraju jest sprawą palącą, którą załatwić należy niezwłocznie. Uważając za zadanie najbliższej przyszłości przekształcenie całego systemu szkolnego, obecnie należy przywrócić wykład w języku ojczystym uczniów.

Wobec zbliżającego się nowego 1907/8 roku szkolnego, prosimy o złożenie proponowanego wniosku pod rozpoznanie Dumy państwowej poza kolejną na jednym z najbliższych posiedzeń, dla skierowania wniosku do komisji, złożonej z 33-ch osób.

Zasady projektu.

Tytułem zmiany, dopełnienia i uchylecia odpowiednich praw uchwała się poniższe przepisy tymczasowe:

§ 1. Z początkiem 1907/1908 r. szkolnego we wszystkich rządowych i publicznych ogólnie kształcących i zawodowych, niższych, średnich i wyższych (uniwersytet warszawski, instytut politechniczny warszawski, instytut weterynaryjny warszawski, instytut rolniczy i leśny w Puławach), szkołach w Królestwie Polskiem wprowadzony będzie wykład w języku polskim w rozmiarach odpowiednich.

§ 2. Dla dzieci osób pochodzenia rosyjskiego będą założone w odpowiedniej liczbie niższe i średnie szkoły z językiem wykładowym rosyjskim.

§ 3. W powiatach z ludnością litewską i rusińską będą założone niższe i średnie szkoły lub klasy równoległe z wykładami w języku ojczystym uczniów.

§ 4. Język rosyjski w średnich szkołach należy do przedmiotów obowiązkowych.

§ 5. W szkołach prywatnych i szkołach gmin wyznaniowych wybór języka wykładowego należy do założycieli tych szkół.

§ 6. Ograniczenia wyznaniowe przy przyjmowaniu uczniów znosi się.

§ 7. Na urzędy nauczycieli w Królestwie Polskiem mogą być mianowane również osoby, posiadające zagraniczne cenzusy naukowe, nie wyłączając poddanych zagranicznych.

§ 8. Wszystkie ograniczenia w urzędowaniu osób, pochodzenia nierosyjskiego w szkołach w Królestwie Polskiem znosi się.

§ 9. Przy zarządzie warszawskiego okręgu naukowego działa, pod przewodnictwem kuratora,

komisya do spraw szkolnych, składająca się z dziesięciu osób, mianowanych przez ministra oświaty z pośród Polaków bez różnicy wyznania, znanych z prac swoich w dziedzinie nauki i spraw szkolnych.

§ 10. Rada kuratorska, istniejąca przy kuratorze warszawskiego okręgu naukowego, będzie zniesiona.

§ 11. Do kompetencji komisji szkolnej należy: a) realizacja zarządzeń, przewidzianych przez prawa niniejsze; b) wszystkie funkcje zniesionej rady kuratorskiej; c) przedstawianie władzom odpowiednich kandydatów na urzędy w zakresie szkolnictwa i wychowania w Królestwie Polskim.

§ 12. Moc obowiązująca przepisów niniejszych nie rozciąga się na szkoły, podległe św. synodowi i ministerium wojny.

§ 13. Wszystkie rozporządzenia prawodawcze, niezgodne z niniejszymi przepisami, znosi się.

Odpowiedź Sienkiewicza Björnsterne-Björnsonowi.

W niedzielnym numerze «Zeit» wiedeńskiej zjawiała się odpowiedź Henryka Sienkiewicza na drukowany wcześniej w temże piśmie również zły, jak głupi, paszkwil Björnsterne-Björnsona przeciw narodowi polskiemu. Na paszkwil ten odpowiedział już Paderewski, teraz odpowiada Sienkiewicz. Z odpowiedzi tej przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Dwie rzeczy muszą uderzyć każdego, kto czytał artykuł Björnsona o Polakach: niesłychana bezczelność, z jaką okłamano słynnego pisarza i równie niesłychana naiwność, z jaką człowiek stary, w którym doświadczenie powinno było wyrobić ostrożność i zmysł krytyczny, przyjął za stwierdzone i pewne wszystko, co mu podsunęto. Wobec tego można go wprawdzie żałować, ale nie można uwolnić od odpowiedzialności. Mówi on wprawdzie, że czytał historię polską, a nawet, że musiał przerywać czytanie, tak odpychał go i mierzył «szatan», sprawca wszech złego, który w narodzie polskim zakorzenił się jednak silniej, niż gdziekolwiek i tak nawet silnie, że dotychczas nie chce ustąpić — ale zobaczymy, czego się sędziwy poeta z niej nauczył.

„Przedewszystkiem można by zapytać Björnsona: jaką czytał historię polską? Istnieją rozmaite. Są urzędowe wydania pruskie, są także wydawane przez biurokrację rosyjską, w których można doczytać się takich nawet wiadomości, że Sobieski oswobodził Wiedeń na czele wojska rosyjskiego. Jaśli słynny pisarz czerpał z tego rodzaju źródeł, to mógł znaleźć w historii naszej całe zastępy szatanów. Ale możemy go ostrzedz, że to jest woda, która temu, co się jej napije, grozi gorączką i bredzeniem.

„Björnson odkrył jednak w naszych dziejach ciągłą obecność szatana. Według norweskiego pisarza, był nim dziki indywidualizm, zamilowanie wolności dla siebie, a tyrania i okrucieństwo względem innych, połączonych czy podbitych narodów, absolutny brak wyrozumienia dla ich aspiracji, brak litosci dla ich cierpień, potworny egoizm i brak miłości wogóle.

„Więc szukajmy dowodu w dziejach.

„Dawno już, bardzo dawno, zaszedł rzadki fakt w historii. Po olbrzymiej, zwycięskiej bitwie ze wspólnym nieprzyjacielem połączyły się z sobą dobrowolną umową dwa narody na dalszą wspólną dolę i niedolę. Narodami temi byli Polacy i Litwini, wraz z przynależną do tych drugich Białorusią i Ukrainą. Istniejący stary, bo datujący z r. 1413 dokument tej umowy, który łatwo może Björnson znaleźć i przeczytać, brzmi w kilku wstępnych wierszach jak następuje:

„Ku wiecznej pamięci. Nie dozna zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie, ona gasi zawiści, osłabia urazy, daje pokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, gładzi nierówności, wspiera każdego, nie obraża nikogo i któkolwiek chroni się pod jej skrzydła, nie ułęknie się niczego. Miłość winna tworzyć prawa, zakładać miasta, rządzić królestwami, prowadzić do dobrego stanu Rzeczpospolitą, wydoskonalać cnoty cnotliwych, a kto nią gardzi, ten wszystko utraci...“

„Ale może to jaki urywek z listów św. Pawła apostoła? Nie! To dokument unii Polski z Li-

twą w Horodle z 1413 roku — to «szatan polski» wygłasza takie myśli wśród zmroku średnich wieków, za czasów przemocy, okrutnych wojen i prawa pięści.

„I oto takim szatańskim sposobem złączone narody przetrwały w zespole wieki chwały, a później wiek klęsk i męczeństwa. Przetrwały nawet Murawjewa. Krew ich wojowników i męczenników płynęła aż do ostatnich prawie czasów jednym strumieniem i myśl ich była jedna. Kościuszko był Litwinem, a największy poeta polski, o którym sam Björnson mówi, że opromienił nową tęczę niebo ludów, uważał również Litwę za swoją ojczyznę.

Ta pełna miłości i tolerancji dusza polska nie zmieniła się już w ciągu wieków i nie zmieni się nigdy. Od dawniejszych już czasów istnieje na Ukrainie pod berłem rosyjskim i w Galicji pod berłem austriackim ruch narodowy ruski, a w ostatnich dniach rozbudził się na Litwie litewski. Jakże zachowują się wobec tego Polacy? Gdyby Björnson mógł czytać dzienniki polskie, przekonałby się, że cała niemal prasa nasza, bez względu na barwę, nie zajmowała i nie zajmuje bynajmniej wrogiego względem tych aspiracji stanowiska. Panująca w niej myśl da się streścić w tych krótkich słowach: Nie budujcie na nienawiści do nas i do naszej kultury, bo na nienawiści nie da się nic zbudować; bądźcie nam braćmi, a my wam odpłacim miłością i pomocą.

Tak przemawia we wszystkich trzech zaborach «szatan polski».

Ale przejdźmy do zarzutów.

Wytyka nam między innymi Björnson, że prowadziliśmy wojny wprost szalone. Kiedy? Czy to znów kłamliwa informacja, czy najgłębsza niezajomość historii? Nie byliśmy ludem zaborczym, i ani jeden z tych krajów, które weszły do Rzeczypospolitej od Bałtyku do morza Czarnego, nie wszedł drogą najazdu i zaboru. Wszystkie wojny nasze przeciw Niemcom do 1410 roku, to jest do Grunwaldu, a potem przeciw Moskwie, szwedom i islamowi, były odporne.

W naszych dziejach zdarzały się tylko bitwy szalone. Uderzać w trzy tysiące ludzi na sześćkroć liczniejszych, bitwionych, wywiezionych skandynawców, jak pod Kircholmem, uderzać w trzysta koni na krocie Turków lub garstką ułanów atakować wąwozy Somo-Sierra — było może szaleństwem. Ale nad mogiłami takich szaleńców wstyd gwizdać. Niech śpią w spokoju i w sławie. Nie wypada zresztą mówić o szalonych wojnach i wyprawach potomkowi normandów. Przecież nie przypuszczam, aby Björnson mówił o naszych powstaniach, do których popychał nas nadmiar cierpienia i rozpacz, albowiem byłoby to pluć na krew i męczeństwo — a to byłoby Björnsona niegodne. Miłość ojczyzny nie zaślepia mnie tak dalece, abym nie miał widzieć naszych dziejowych wad i lekceważył nasze grzechy. Mieliśmy jedne i popełnialiśmy drugie, ale nie takie, jakie nam zarzuca Björnson. Przedewszystkiem wady nasze przyniosły największą szkodę nam samym, a za grzechy odpokutowaliśmy i pokutujemy dotychczas jak żaden inny naród.

Nasze losy są zaiste dziwne. W roku 1791, gdy otrząsnęliśmy się ze zbyt podobnej do swawoli wolności i wraz ze szlachetną konstytucją zaprowadziliśmy tron dziedziczny, Rosya i Prusy zarzucały nam jakobinizm i pod tym pozorem rozszarpały nam następnie ojczyznę. Obecnie, gdy jesteśmy narodem nawskroś demokratycznym, Björnson zarzuca nam wsteczność i chęć utrzymania u siebie w domu zależność od szlachty...

A teraz niech słynny pisarz zwróci swe oczy w inną stronę. Być może, że nie zechce ich zwrócić na tę dolinę łez dziecięcych, jaką jest zabór pruski, w którym Polacy nie mogą uzyskać, nie mówiąc o szkołach początkowych, nawet wykładu religii w języku ojczystym. Ale że tam chodzi także i o religię — może to razi Björnsona. Więc niech spojrzy np. na Szlezwik, w którym żyją bliźni mu krwią duńczycy.

Niegdyś, gdy w sejmie pruskim jakiś poseł niemiecki, kształcony widocznie na urzędowych wydaniach historii naszej, zarzucił Polakom ucisk rusinów, odpowiedzili mu posłowie: „Dajcie nam to, co mają Rusini w Galicji, a chętnie na tem poprzestaniemy“. Otóż i ja odpowiem Björnsonowi: „Zapytaj, norweski pisarzu, duńczyków, czy mają w Szlezwiku to, co Rusini w Galicji?“ A jeżeli na to pytanie usłyszysz jęk uciskanych, to zajmij się lepiej nimi, niż nami. Głos ich krzyw-

dy świata. Rzuć hańbę na ciemności. Wykryj szatana tam, gdzie istotnie rozpanoszył się i zamieszkał. I pisz przedewszystkiem o stronach znanych ci dokładniej i bliżej, co do których nikt cię nie oszuka i nie okłamie.

A tego dziwnego „szatana polskiego“, który w grozie średnich wieków przemawiał do innych narodów słowami jakby z Ewangelii, który nie dopuścił w Polsce wojen religijnych, tego dziwnego szatana, pod którego skrzydła chronili się w swoim czasie prześladowani Żydzi, sekciarze Moskiewscy, protestanci Niemiec i wszyscy, którzy gdziekolwiek cierpieli, czy za wiarę, czy za ideę — zostaw w spokoju.

Mówisz sam, że wysyłał on dzieci swoje na wszystkie pola bitew, na których lała się krew za wolność. I tak jest! Ale powiem ci więcej: Ten najprzedziwniejszy z szatanów został nawet na krzyż przybity...“

Duma państwowa.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Posiedzenie trzydzieste drugie.

Petersburg, d. 20 maja.

(Dokończenie).

Saltykow mniema, że mowa ministra sprawiedliwości miała na celu jedynie wytłumaczenie niedokładności, których dopuściła się policja i świadczy, że w chwili przybycia policji nie było żadnego posiedzenia w mieszkaniu Ozola i że osób postronnych nie było w mieszkaniu w chwili zjawienia się policji, że przychodziły tam one w czasie od godz. 9-ej do 12-ej w nocy.

Ozol oświadcza, że wszystkie zgromadzenia, które odbywały się w jego mieszkaniu, są mu wiadome. Żadnych wogóle zgromadzeń w jego mieszkaniu nie było, on może przyjąć odpowiedzialność za osoby, które przypadkiem przybywały do jego mieszkania, które były przysyłane z tem lub z owym poleceniem. Jako członek frakcji zaprzecza twierdzeniu, jakoby frakcja wydawała pokwitowania i nakładania kary z powodu bojkotu.

Wniosek o zamknięcie dyskusji odrzucono.

Berezin, reasumując obrady wyraża przypuszczenie, że członkowie Dumy w danym razie są osobami trzecimi, że władza policyjna i administracyjna znajdują się pod sądem, że pokrzywdzeni członkowie Dumy są oskarżycielami, a my, jako bezstronni, powiedzmy, że jedynym wyjściem tutaj jest sąd. Powodem naszej nieufności dla słów ministra nie my jesteśmy, lecz władza rządowa, gdyż kiedy zjawily się pierwsze wiadomości o nadużyciach Hurki, wówczas wydano komunikaty rządowe, które w chwili obecnej uważane są za fałszywe.

Dyskusja ukończona. Interpelację przyjęto znaczną większością głosów.

Minister sprawiedliwości daje wyjaśnienia, co do znęcania się nad więźniami politycznymi w Al-gacynie. Mówi on, że wskutek bardzo ścisłego badania, przeprowadzonego przez generał-gubernatora irkuckiego oraz prokuratora izby sądowej irkuckiej, w sprawie tej osiągnięto następujące szczegóły: Więzienie w Nercyńsku do początku r. b. znajdowało się w warunkach niezadawalających pod względem braków technicznych w urządzeniu zabudowań, starości tych budynków i braku wśród więźniów dyscypliny, wreszcie z powodu odstępstw, czynionych przez administrację więzienną od przepisanej porządku względem przebywania w więzieniu zesłańców aresztantów, skazanych na ciężkie roboty. Zwłaszcza poważne w tym względzie, zarzuty okazały się słuszne w więzieniu akutajskim, przeznaczonem dla więźniów politycznych, w którym były nagromadzone osoby, skazane za najpoważniejsze przestępstwa państwowe na ciężkie roboty, a w tej liczbie teroryści i wiele osób, którym karę śmierci zamieniono na ciężkie roboty.

W więzieniu tem, oprócz mężczyzn, znajdowało się sześć kobiet, skazanych na ciężkie roboty za udział w aktach natury terrorystycznej, przyczem, aczkolwiek kobiety przebywały w oddzielnym budynku, lecz w tem samym podwórzu i zarząd więzienny nie przeszkadzał komunikowaniu się tych kobiet z przestępcami politycznymi.

Wszystkie te osoby zawiązały stowarzyszenie pod nazwą „Komuny”, zaprowadziły własną kuchnię, urządziły sobie własny sklep z najrozmaitszymi towarami i produktami, których posiadano za 3 tysiące rubli. Nosili oni wbrew przepisom o zesłańcach, własną odzież i bieliznę. Słowem, w więzieniu tem poczyniono znaczne odstępstwa od dyscypliny, niedopuszczalne nawet dla osób, skazanych na krótkoterminowe więzienie za mniej ważne przestępstwa. Aresztanci wkrótce zupełnie wylamali się z pod posłuszeństwa względem zarządu więziennego, a ucieczki stały się bardzo częste.

Do tego należy dodać, że więzienie akutajewskie było od początku r. 1906 przepelnione. Największy budynek w tem więzieniu, obliczony na 84 aresztantów, mieścił nie mniej, jak po 150 więźniów. Taki stan rzeczy oczywiście nie mógł długo trwać. Główny zarząd więzienny, przekonawszy się o niezadawalającym stanie więzienia nerczyńskiego, przystąpił do zmiany w sposobie rządzenia tą kaźnią, naprawy budynków więziennych, wreszcie doprowadzenia do skutku całego szeregu środków, mających na celu przywrócenie jaknajściślejszego regulaminu więziennego, zgodnie z wymaganiami prawa oraz usunięcia odstępstw od tego regulaminu, zwłaszcza praktykowanych w więzieniu akutajewskim.

Na początku roku 1907 gubernator zabajkalski Ebielów polecił naczelnikowi kaźni nerczyńskiej od 15 lutego w więzieniu tem zastosować dla wszystkich więźniów, skazanych na ciężkie roboty jeden regulamin, bez różnicy przestępstwa, a razem z tem przenieść wszystkie tam znajdujące się kobiety, skazane na ciężkie roboty do więzienia malcewskiego, specjalnie przeznaczanego dla tej kategorii skazanych kobiet. Rozkaz ten polecono spełnić naczelnikowi kaźni, Metusowowi, przy udziale delegowanego w tym celu naczelnika więzienia algaczyńskiego. Zastosowano bardzo ścisły, lecz prawidłowy regulamin, obowiązujący zesłańców „katorżników”, przy czem w celu ostatecznego doprowadzenia do porządku więzienia akutajewskiego uznano za konieczne, że względu na przepelnienie tego więzienia, przenieść do innych miejsc zamknięcia 30 skazanców na ciężkie roboty, z których 15 do więzienia zarentujskiego, a 15, najbardziej niespokojnych i nieposłusznych względem administracji więziennych i budzących ferment wśród innych więźniów, do więzienia algaczyńskiego.

Sledztwo, dokonane przez prokuratora czytyńskiego sądu okręgowego, za pomocą badania aresztantów, straży więziennych i konwoju wojskowego, stwierdziło, że nowy porządek rzeczy w więzieniu akutajewskim, który sprowadził niezadowolone wśród aresztantów i protesty z ich strony, nie wymagał zastosowania przemocy fizycznej względem uwięzionych. Więźniowie ze swojej strony oświadczyli prokuratorowi, że dopuszczono się nad nimi gwałtu w tym względzie, że zmuszono do wyjścia na przechadzkę, czego oni nie chcieli, lecz nie skarżyli się na bicie ich przez straż więzienną.

Następnie, po ścisłym zbadaniu przez prokuratora sądu okręgowego czytyńskiego okoliczności, towarzyszących wypadkom w dniu 15 lutego r. b. w więzieniu algaczyńskim, okazało się, że po przybyciu w tymże dniu 15-ym skazanców w ciężkie roboty, naczelnik więzienia algaczyńskiego, Borodulin, zarządził umieszczenie ich w szkole, a następnie kazał po jednym wyprowadzać do kancelaryi i tam, zgodnie z przepisami więziennymi, ostrzyż, gdyż niektórzy aresztanci mieli zbyt długie włosy i włożyć nowe ubranie i bieliznę, poczem dopiero odesłać do więzienia.

Pierwszego zawołano aresztanta, nazwiskiem Sztilman, lecz ten zaprotestował przeciw ostrzyżeniu go i przebieraniu. Znajdujący się w kancelaryi dozorca więzienny i żołnierze konwoju posadzili Sztilmana na stole, ostrzygli go, potem rozebrali i dali mu bieliznę i ubranie, lecz Sztilman nie chciał ubierać się. Wówczas włożono mu koszulę i szlafrok i w tem ubraniu odesłano do więzienia. Na ganku, gdy Sztilman nie chciał iść z konwojem, jeden z żołnierzy uderzył go zlekka kolbą w krzyż, poczem Sztilman nie opierał się dłużej. Uderzenie to, jak okazało się, nie pozostawiło żadnych śladów. W tenże sposób ostrzyżono i przebrano pozostałych 14 aresztantów. Niektórzy z nich oświadczyli prokuratorowi, że zrywano z nich odzież, rwano za włosy, nie zaś

strzyżono, a Borodulin krzychał:

„Tu nie Akutaj. Ja was uspokoje, że kości z was nie zostaną.“ Z powodu tego oświadczenia aresztantów prokurator badał wszystkich świadków tego zajścia: naczelnika konwoju wojskowego, Jazykova, wszystkich dozorców więziennych, lecz żadna z tych osób nie potwierdziła prawdziwości tych słów aresztantów. Aresztantów nie bito, a jeżeli niektórych strzyżono i przebierano, to tylko dlatego, że stawiali oni opór. Najzuchwalej, w sposób wielce wyzywający, zachowywali się w kancelaryi aresztanci: Sztilman i Sazanow.

Przebieranie aresztantów, wymagalne przez prawo, tembardziej było konieczne, że aresztanci w ubraniu swem mieli pieniądze i trzy fałszywe paszporty. Jeden z takich paszportów znaleziono u zesłańca politycznego Magazynera. Na pytanie, na co mu ten paszport, odpowiedział on, że każdy zesłańca powinien zawsze mieć przy sobie paszport. Przeniesieni do więzienia algaczyńskiego aresztanci w liczbie 15, jak również ci, którzy w niem przebywali do tej chwili, są wielce rozgniewani na naczelnika kaźni Metusa, zwłaszcza zaś na naczelnika więzienia algaczyńskiego, Borodulina. Postanowili oni przy spotkaniu z naczelnikiem więzienia demonstracyjnie nie zdejmować czapek, a przy wejściu jego do izby nie wstawać. W razie jeżeli naczelnik zarządzi nałożenie na nich kary, otwarcie nazywają go katem.

Szczegóły wypadków, jakie zaszły w dniu 18 marca w więzieniu algaczyńskim, a które wymagały interwencji wojska, w celu zwalczania oporu aresztantów, przedstawiają się, według danych, zebranych na miejscu przez prokuratora sądu okręgowego czytyńskiego, jak następuje:

„W dniu tym naczelnik więzienia algaczyńskiego, Borodulin, spotkał w kurytarzu aresztanta politycznego Rybnikowa, który nie zdjął przed nim czapki. Borodulin kazał mu to uczynić. Rybnikow nie posłuchał, za co skazany został do karceru. Gdy towarzysze Rybnikowa dowiedzieli się o nałożonej na niego karze, zażądali przyścia do ich izby Borodulina. Borodulin, za pośrednictwem dozorców więziennych, oświadczył im, że przyjdzie dopiero wieczorem. Wówczas aresztanci powiedzieli, że jeżeli Borodulin nie spełni ich żądania, wylamią drzwi do celi. Dowiedziawszy się o tem, Borodulin, zabrawszy ze sobą 12 żołnierzy konwoju, poszedł z nimi do izby. Aresztanci nie tylko nie powstali ze swych miejsc przy wejściu naczelnika więzienia, lecz nawet niektórzy z nich, stojący, demonstracyjnie siedli. Na rozkaz, żeby wstali, aresztanci odmówili tego, żądając przytem, żeby Borodulin natychmiast uwolnił Rybnikowa lub też zamknął ich wszystkich do karceru gdyż wszyscy oni nie chcą przed nim zdejmować czapek, przy czem nazwali naczelnika więzienia katem i innymi obelżywymi słowami, a jeden z aresztantów rzucił na Borodulina miską. Wówczas Borodulin kazał odprowadzić do karceru dwóch bliżej przy drzwiach siedzących aresztantów. Żołnierze i dozorca pochwycili bliżej z nich siedzącego Latina, lecz aresztanci odbili go, zbili się ciasno w gromadę, broniąc Latina, a niektórzy chwytały za broń żołnierzy. Z powodu tego oporu, naczelnik więzienia wydał rozkaz wzięcia przemocą Latina. Żołnierze bili kolbami niektórych opornych aresztantów, poczem wyciągnęli Latina z izby za nogi, następnie ujęli go za ręce i wynieśli za drzwi. Tam podeszło do Latina dwóch dozorców, którzy namówili go, aby wstał i szedł do karceru, co tenże wykonał. W tym czasie aresztanci stawili opór konwojowi. Borodulin kazał przynieść różgi, które też przyniesiono na kurytarz, lecz żaden z aresztantów nie był ukarany. Według słów Borodulina, zażądał on różeg w celu nastraszenia aresztantów. Prawo, traktujące o zesłańcach, pozwalało mu użyć ich.

Przy śledztwie z powodu owego zajścia prokurator badał oddzielnie 15 aresztantów, przeniesionych z więzienia akutajewskiego, przy czem każdy z nich opowiedział o szwanku, jakiego doznał osobiscie. Według oświadczenia aresztantów, ośmiu z nich, nie 14 zaś zadano razy kolbami. Z pośród tych aresztantów czterem zadano szwank poważniejszy, a innych, jak można wywnioskować z raportu, bito lżej.

Zadany im kolbami razem podczas zwalczania oporu, starają się oni nadać charakter srogich udźreń, o czem donoszą w swoich listach, jednak, jak się okazuje z przytoczonego sprawozdania, zarówno w dniu 15 jak i 18 maja o drę-

czeniu nie może być mowy. Nie było, jak to napisano w interpelacji, podłogi zalanej krwią i pobitych do utraty przytomności, nikogo za nogi nie zrzucono z ganku, nie sprowadzono 50 żołnierzy do więzienia w celu bicia aresztantów. Dla stłumienia zaburzeń w d. 18-ym marca przywołano 12 żołnierzy konwoju, uzbrojonych w berdanki starego typu; oprócz tego do więzienia weszło 20 żołnierzy konwoju, lecz żadnego udziału w tłumieniu oporu aresztantów nie brali, gdyż przed ich przyjściem do więzienia zaburzenia już były stłumione.

Żołnierze ci byli tylko obecni przy rewizji, dokonanej w izbie, zajmowanej przez aresztantów politycznych, przy czem (znaleziono nóż o ostrzu długim na 5 werszków. Nóż ten, jak objaśnił Borodulin, według wiadomości, które go doszły, był przeznaczony do zadania mu ciosu. Żadnego innego gwałtu przy uśmierzaniu aresztantów w kaźni nerczyńskiej nie było. Kara różeg, dopuszczalna według ustawy dla zesłańców do ciężkich robót, ani razu stosowana nie była. Według zapewnienia prokuratora czytyńskiego sądu okręgowego, wszystkie skargi na administrację więzienną mają jeden i ten sam powód do niezadowolienia z powodu stosowania regulaminu, tak koniecznego w miejscach zamknięcia i przytem przeznaczonych dla odbywających ciężkie roboty przez osoby, które dopuścili się ważnych przestępstw.

Udzielając wyjaśnień o swoich starciach z administracją więzienną, aresztanci najwidoczniej zabarwiają swoje zeznania i uchodzą za niewinne ofiary samowoli naczelników, pragnąc oczywiście w ten sposób uzyskać dymisyę Borodulina i innych urzędników, ściśle stosujących wymagania prawa przez osoby należące do administracji więziennych. Dzięki usiłowaniom tych urzędników należyty rygor więzienny w kaźni nerczyńskiej był przywrócony bez zastosowania dozwolonych przez prawo środków przemocy fizycznej względem aresztantów, nie poddających się temu rygorowi.

W tych warunkach rząd nie może uznawać postępowania administracji więziennych w kaźni nerczyńskiej, które dały powód do interpelacji, za nieprawidłowe. Niezachwianie dążąc do uporządkowania spraw więziennych, przekształcenia ciężkich robót ustalenia prawidłowych, zgodnych z wymaganiami prawa, warunków życia więziennego, rząd nie może dopuścić w życiu tem żadnego pobbłazania i słabości.

Ani takich zjawisk, które w roku ubiegłym były na porządku dziennym i doprowadziły do całkowitej rozpusty i samowoli aresztantów w kaźni nerczyńskiej, gdy już sami aresztanci wyrażali się, że w więzieniu akutajewskim mieszka się jak w domu, ani tych zachowań a systematycznych ucieczek najniebezpieczniejszych przestępców, których od d. 17 lipca do 27 października r. z uciekło 15-tu z więzienia akutajewskiego, a co pociągnęło za sobą oddanie pod sąd p. o. naczelnika więzienia, jego pomocnika i jednego z dozorców więziennych, już więcej nie było.

Osiągnąwszy w ten sposób, drogą całego szeregu stosowanych środków w kaźni nerczyńskiej porządek i prawidłowy rygor więzienny, rząd uważa za swój obowiązek użyć wszelkich usiłowań dla utrzymania wśród aresztantów należytej dyscypliny, lecz jednocześnie rząd przedsięwziął środki, zabezpieczające aresztantów od możliwości nadużyć ze strony administracji więziennych, których nie wymaga prawo ani zadania karne, zabezpiecza ich również przed wszelką przemocą samowolą i spodziewając się w ten sposób wkrótce skierować życie więziennych w kaźni nerczyńskiej na drogę spokojną i normalną.

Posel Uspenski poddając szczegółowej analizie mowę ministra, kreśli smutny obraz położenia więźniów politycznych i uważa, że wyjaśnienie ministra jest tuszowaniem rozmyślnem faktów, poczem proponuje formułę przejścia do porządku dziennego.

Duma postanawia nie przerywać posiedzenia do ukoniecznienia rozważanej kwestyi.

Teslenko wskazuje przestarzałe prawa w sferze przepisów o osobach, odbywających ciężkie roboty i upatruje w tem wielką sposobność do reform. Wiemy doskonale, że skazaniec jest zupełnie bezbronny, wolno go więc gnębić na każdym kroku. Smutna historia naszych stosunków społecznych zaświadczyła, że gdy zaczyna się reakcja, więźniowie polityczni cierpią straszne

męki. Nie lękajcie się słowa «Komuna». Skazańcy są komunistami skutkiem prawa, gdyż jedzą z ogólnego kotła i żyją w jednakowych warunkach. W końcu mówca ogłasza formułę, zredagowaną przez frakcję Wolności narodu, wyrażając jednocześnie podziw dla słów ministra, które głosiły tryumf przestarzałego rygoru więziennego, zapewniającego spokój w kaźni nerczyńskiej. Wiemy dobrze, że spokój to mogły.

Bulhakow sądzi, że interpelacje, bez względu na ostry charakter, w chwili obecnej są realną drogą pogodzenia władzy ze społeczeństwem jeżeli rząd istotnie stanie na wysokości ustroju konstytucyjnego. Szczerze ubolewam, że ani w odpowiedzi z powodu interpelacji co do Herschelmana, ani w odpowiedzi na dzisiejszą kwestyę niema tego wcale. Dowodzone nam najspokojniej, że ludzi, którzy ofiarowali się za ideę, właściwie lub błędnie pojmowaną, legalnie strzyżono i legalnie ubierano w kubraki aresztanckie. Dopóki prawa te nie będą odwołane, oczywiście będziemy przeciw takiej legalności.

Dyskusję ukończono. Z pośród trzech formuł: Uspińskiego, Gersa, Stachowicza i Teslenki trzy pierwsze odrzucono, a ostatnią przyjęto. Odrzucono wniosek, podpisany przez 102 posłów, o zamknięcie dyskusji w kwestyi rolnej.

Ogłoszono porządek następnego posiedzenia, na którym w pierwszej kolejności jest sprawa instrukcji.

Hrabia Bobrinskij przypomina o wniosku potępienia zabójstw politycznych, powiadając, że wstydem jest odkładanie tej kwestyi. To hańba, to przestępstwo, wyraża się on.

Bakunin, Kizewetter, Włodzimierz Hessen popierają wniosek zajęcia się instrukcją. Większością głosów wniosek ten przyjęto.

Ogłoszono wniosek, podpisany przez 30 posłów, aby przedłużyć posiedzenie do ukończenia dyskusji rolnej. (Śmiech).

Większością 95-ju głosów wniosek ten przyjęto.

Prezes oddaje przewodnictwo w ręce wiceprezesa Berezina.

Mówcy Łuszkarew, Korotajew, Skalozub, Gerus i Wasjutyn zrekają się głosu. (Hałas).

Zaczyna mówić Wierszynin.

Komisarze liczą obecnych posłów. Składu prawomocnego w Dumie niema. Posiedzenie zamknięto.

«Nowoje Wremia» donosi: „Dnia 21 b. m. rano Gołowin wyjeżdżał do Carskiego Siola, gdzie był przyjmowany przez Cesarzową Maryę Teodorównę i przedstawiony Wielkim Książętom Michałowi Aleksandrowiczowi, Aleksandrowi Michałowiczowi, Wielkim Księżnom Ksenii i Oldze Aleksandrownom oraz Księżciu Oldenburskiemu, poczem zaproszono go na Najwyższe śniadanie.

«Słowo» donosi: „Najjaśniejszy Cesarz raczył odrzucić podanie o przyjęcie deputacji od zjazdu osób, nazywających się monarchistami, ale ciągle podkopujących monarchję konstytucyjną. Prócz tego zjazd ośmielił się nie wypełnić woli Monarszej o pracy pokojowej i owocnej“.

Posłowie z prawicy, w liście otwartym do Gołowina, zamieszczonym w „Nowoje Wremia“, protestują przeciw postępowaniu prezesa, nazywając fałszywymi jego słowa, jakoby Duma w zeszły poniedziałek jednomyślnie przyjęła formułę przejścia do porządku dziennego, gdyż blok lewicy był nieobecny, ażeby nie wziąć udziału w wyrażeniu radości z powodu udaremnienia spisku.

Z powodu zaś tego spisku „Nowoje Wremia“ pisze, że w wojsku bezwątpienia znajdują się uczestnicy związku wojskowo-rewolucyjnego, którzy koniecznie starają się zbliżyć do pałacu. Jeden z nich nawet dostał się na służbę pałacową, a niektórzy byli aresztowani w Carskim Siolu, gdzie mieszkali w charakterze letników. Znalaziono u nich korespondencję, prowadzoną z amerykańskimi anarchistami i rosyjskimi dezertierami. Wojskowo-rewolucyjna organizacja jest rozgałęziona na prowincyi.

W tych dniach aresztowano w Petersburgu wychowawcę liceum Aleksandrowskiego, urzędnika ministerium spraw wewnętrznych Emme, którego rodzina przemie-

szkiwała w Carskim Siolu, oraz pewną kursistkę, zamieszana w sprawy polityczne.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Budziwoja. Jutro Tomiry.

ZEBRANIA. Dziś zebranie założycieli Towarzystwa miłośników gimnastyki, Piotrkowska 175 (Paradyż), o godzinie 7 wieczorem.

KONFERENCYA. Jutro w teatrze Victoria konferencya „Zużytkowanie wakacji“.

KRONIKA.

Z Towarzystwa lekarskiego. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31, odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Łódzkiego Towarzystwa lekarskiego z udziałem zaproszonych wszystkich lekarzy praktykujących w Łodzi i okolicy. Zwołane zebranie poświęcone było wyłącznie sprawom, dotyczącym uczczenia w godny sposób pamięci długoletniego prezesa i członka honorowego Towarzystwa, s. p. Karola Jonschera.

Po uczczeniu przez obecnych pamięci zmarłego przez powstanie z miejsc, przewodniczący dr. Sterling—podał dyskusji sprawę, mającą na celu omówienie szczegółów projektowanej instytucji imienia zmarłego s. p. Karola Jonschera.

Projektowana instytucja, o czem już pisaliśmy w swoim czasie, będzie miała za zadanie opiekę nad niezamożnymi mieszkańcami, dotkniętymi chorobą piersiową, bez różnicy wyznania.

Dyskusja w tym przedmiocie była bardzo ożywiona. Zabierało głos kilkanaście osób. Większość zebranych oświadczyła się za bezwzględnie przystąpieniem do dalszej organizacji—gromadzenia funduszy, aby najprędzej rozpocząć pracę choćby w najskromniejszych rozmiarach.

Najprawdopodobniej powstanie w Łodzi „Towarzystwo walki z gruźlicą“—a pierwszym zakładem jaki powołany zostanie do życia w tem Towarzystwie będzie lecznica dla chorych piersiowych imienia s. p. Karola Jonschera. Trudno dzisiaj bliżej określić jaki typ będzie projektowanej lecznicy (zależy to od rozmiaru kapitału, jakim rozporządzać będzie Towarzystwo); w każdym jednak razie taką właśnie instytucją rozpocznie swoją działalność—tak wielce potrzebne w Łodzi „Towarzystwo walki z gruźlicą“.

W najbliższym czasie poruszymy na łamach naszego pisma sprawę walki z gruźlicą w Łodzi oraz program Towarzystwa, które się w tym celu wkrótce zawiąże.

„Kółko rodziców i wychowawców“, sekcja przy Tow. higienicznym, ogłasza na piątek dnia 24 b. m. w teatrze Victoria bardzo interesującą konferencyę: «Zużytkowanie wakacji». Przygotowane będą cztery referaty, mianowicie: p. Rudnicka — znaczenie wakacji; prof. Fuchs — badanie i zbieranie roślin; p. Z. Lipska — z dziedziny przyrody; prof. J. Leman — światło, barwy i linie, jako studia artystyczne. Bilety są do nabycia w «Promieniu» i przy wejściu od 10 do 50 kop.

„Achilles“. Zatwierdzoną została ustawa stowarzyszenia gimnastycznego pod nazwą «Achilles». Towarzystwo ma prawo zajmować się gimnastyką, strzelaniem do celu, fechtunkiem, pływaniem, atletyką, szlichtadą, jazdą konną, welocypedową i t. p. Założycielami Towarzystwa są: adw. Jabłoński (Zawadzka № 4 m. 5), oraz pp.: Oskar Zoller, Ryszard Winkler, Gustaw Kittel, Brunon Hübner, Józef Hübner. Zebranie organizacyjne odbędzie się w sobotę.

✓ **Z fabryk łódzkich.** W dniu dzisiejszym puszczono zostały w ruch fabryki Kutnera, Wojdysławskiego i Landsberga przy ulicy Łąkowej, w których zaszły niedawno wypadki krwawych zająć.

Wypompowanie wody. Z rozporządzenia władz wczoraj wypompowano wodę z dołu kondensacyjnego w fabryce Kutnera przy ul. Łąkowej № 4. W dole tym nie nie znaleziono.

Związek terytoryalistów żydów w Łodzi. W tych dniach odbyło się organizacyjne zebranie związku terytoryalistów żydów w Łodzi, w lokalu przy ulicy Przejazd № 56, na którym dokonano wyboru zarządu. Wybrani zostali: podrabia Jel-

ski, dr. Prybulski, Dawidowicz, Szlamowicz, Wejsow, dr. Rosenblatt i Szlessér.

Ze Stowarzyszeń i związków. Założone rok temu Łódzkie Towarzystwo mularzy przedstawiło władzom do zarejestrowania nową ustawę o szerokim zakresie działalności. Ustawa między innymi przewiduje także otwieranie oddziałów we wszelkich miejscowościach Królestwa.

Bezrobocie. W obrębie III-go cyrkułu dziś nie pracuje 521 robotników.

Z sądów. W sądzie pokoju 3-go rewiru m. Łodzi rozpatrywano w tych dniach 18 spraw, wniesionych za pośrednictwem adwokata przysięgłego Edwarda Filipkowskiego, z powództwa rytowników maszynowych i ręcznych fabryki akcyjnego Towarzystwa I. K. Poznańskiego, którzy wystąpili z akcją cywilną o zasądzenie im tytułem wynagrodzenia za czas zamknięcia fabryki z powodu lokautu 3,500 rb.

Po rozpatrzeniu dokumentów, dotyczących sprawy, zbadaniu świadków i przesłuchaniu stron, reprezentujących Tow. akc. I. K. Poznańskiego oraz powodów, sędzia 3 rewiru m. Łodzi, Ilnickij, uznając, że wystąpienie z akcją jest słuszne, zasądził na rzecz powodów 3,500 rb. wraz z procentami i kosztami sądowymi.

Na sądzie wyjaśniło się, że powodom (rytownikom) Towarzystwo akcyjne I. K. Poznańskiego wypłaciło tylko za dwa tygodnie, że Towarzystwo nie wydało rytownikom narzędzi, które były tym sposobem przez cały czas trwania lokautu w fabryce, że właściwie uwolnienia nawet z dwutygodniowym wypowiedzeniem nie było, ponieważ fabryka księżeczek nie ostemplowała i nawet je zatrzymała, co właśnie jest dowodem nieprzerwania umowy, że wreszcie do pracowników tej kategorii, jak rytownicy, nie może być stosowane dwutygodniowe, lecz trzymiesięczne wypowiedzenie, co uznały w zupełności i stosowały inne fabryki związkowe, mianowicie: Tow. akc. K. Scheiblera i Heinza i Kunitzera w Widzewie. Te ostatnie bowiem, pomimo wydania rytownikom księżeczek obrachunkowych, wypłacały im wynagrodzenia za całe trzy miesiące. Tymczasem Tow. akc. I. K. Poznańskiego w tym wypadku pragnęło stosować wyjątkowe jakieś przepisy i prawa.

Osobiste. Bawi w mieście naszym znany nowelista i artysta malarz Zygmunt Bartkiewicz.

Pogotowie. Projektowana w niedzielę zabawa Pogotowia w Helenowie z powodu nie kursowania tramwajów, zostaje odłożoną.

Stowarzyszenie rządów domów. Wczoraj odbyło się w lokalu przy ulicy Zielonej nr. 23 zebranie Stowarzyszenia rządów domów, w celu dokonania wyboru zarządu. Wybrani zostali na prezesa p. L. Gutentag, na wice-prezesa p. Ludzki, na sekretarza p. D. Spiro, na członków pp. Grünglas, Lewita, Szarski, Bruner, Alhora, Manela, Słowik, Marczewski i Rozengarten.

Z policji łódzkiej. Naczelnik rezerwy policji łódzkiej, kornet zapasu, Ronczewski, który miał głośno zająć w jednej z restauracji warszawskich na własne żądanie otrzymał dymisyę. Zaznaczyć należy, że p. Ronczewski nigdy przedtem w policji łódzkiej nie służył, a był wzięty z zapasu armii. Na stanowisko naczelnika rezerwy policji przedstawiono kandydaturę p. Pilipenko, komisarza 3-go cyrkułu policyjnego.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo pięć osób, trzech mężczyzn i dwie kobiety, z tych jedną odwieziono do szpitala św. Aleksandra, drugą do Przytulku starców i kalek na ul. Dzielnej.

Z dachu. Na ul. Cegielińskiej nr. 70 Franciszek Wawrzycki, robotnik, pracujący przy dekarzach, lat 42, spadł z dachu tak nieszczęśliwie, że złamał prawą nogę. Po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziony został przez Pogotowie do szpitala Poznańskich.

Opazzenie. Wczoraj w godzinach popołudniowych z powodu eksplozji naftowej maszyny, zapaliło się ubranie na Róży Eilenberg, służącej lat 16. Mimo szybkiego ugaszenia ognia przez domowników, nastąpiło opazzenie prawie na całym ciele. Eilenberg, po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, w ciężkim stanie odwieziona została do szpitala Czerwonego Krzyża.

Napad. Wczoraj wieczorem, na powracającego do domu robotnika, Jana Skórczewskiego, lat 22, na ul. Wólczańskiej nr. 67 napadł jakiś drab i nożem zadał mu ciężką ranę w krzyż, poczem zbiegł. Po udzieleniu przez lekarza Pogotowia, S odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża.

Przy pracy. Wczoraj, o godz. 10 i pół w fabryce mechanicznej wyrobów stolarskich Augusta Zilke przy ul. Juliusza nr. 36, robotnik, lat 42, Jan Maciejak, nakładając pas na koło, poslizgnął się, wskutek czego

prawa ręka wpadła mu pod pas i została złamana powyżej kości. Po udzieleniu poszwankowanemu doraźnej pomocy, odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze „Rozwoju” błędnie podano nazwisko Pałkowskiego; powinno być Pałkowski, a którego na chrzcinach 4-ech córek zebrano na Macierz 7 rb. 50 kop.

Zepsucie towaru. Przed paru dniami, około godz. 10 wieczorem, do sklepu z obuwiem p. Brauna (Bałucki Rynek nr. 3) weszło czterech młodych ludzi; jeden z nich zapytał się, dlaczego sklep nie jest zamknięty, z powodu strajku trwającego już drugi tydzień. Znajdujący się wówczas w sklepie p. Braun odpowiedział, że o zamknięciu sklepu nie wie; wówczas przybysze, nie zważając na odpowiedź, wydobyli rewolwery i nakasali mleczem, a jeden z nich wydobyl z kieszeni butelkę z siarczanym kwasem, potwierzył szafy, gdzie mieściło się obuwanie i oblał kwasem. Zniszczono 60 par gotowego obuwa męskiego i damskiego. Straty p. Brauna wynoszą przeszło 300 rb.

Na odpust św. Trójcy do Galkowa. Dzięki podjętym staraniom ks. Maryana Niteckiego, b. prefekta łódzkiego, a obecnie proboszcza parafii Galków, zarząd kolei fabryczno-łódzkiej zgodził się dla wygody pobożnych pątników i pątniczek, wypuścić z Łodzi na odpust św. Trójcy w Galkowie osobny pociąg z wagonami klasy 4-ej, który wyruszy w dniu 26-ym b. m. ze stacji Łódź o godzinie 8-ej minut 40 rano.

Z powrotem wyjadą pociągi o godzinie 6-ej minut 53, oraz o godzinie 8-ej minut 58 wieczorem z przystanku Galkówek.

Ulgowa opłata za przejazd w obie strony wynosić będzie 36 kop. od osoby. Bilety 4-ej klasy służą wyłącznie na wyżej wymienione pociągi.

Z WARSZAWY.

* Listy gończe.

Sprawa prasowa Buchnera, redaktora „Muchy”, wyznaczona na dzień 29-ty b. m. w VI-ym wydziale sądu okręgowego, ma swoją oryginalną stronę.

Redaktora „Muchy” w dn. 28-ym września r. z. z polecenia władzy wywieziono zagranicę; w myśl zobowiązania, danego sędziemu śledczemu, zawiadomił z Krakowa pod datą 8 października r. z. sąd o nowym miejscu pobytu i podał swój adres krakowski.

Z powodu opóźnionego przybycia rzeczonożego podania do prokuratora sądu okręgowego, ten ostatni nie znalazłszy Buchnera przy ul. Hożej nr. 66, zapytał policję o miejscu pobytu oskarżonego. Policja jednak nie spisała się w tym wypadku tego. Chociaż jej staraniem, a nawet i kosztem, Buchnera dostawiono na pociąg kursyjki kolei wiedeńskiej w d. 28-ym września, policja odpisała w miesiąc potem prokuratorowi, że Buchner zbiegł z Warszawy nie wiadomo dokąd. Wobec takiej odpowiedzi z „najkompetentniejszego” źródła rozesłano listy gończe po całym państwie, polecono go aresztować, a wszystko, co posiada, obłożyć sekwestrem. Rzecz cała wyjaśniła się po pewnym czasie, ogłoszenia wszakże w 88 pismach urzędowych były już poczynione, co reprezentuje wydatek kilkuset rubli, który, według prawa, ma obciążyć kieszeń oskarżonego.

Wobec tego jednak, że uczynił on swój obowiązek, gdyż zawiadomił sędziego śledczego o przymusowym wyjeździe, o którym jedynie policja nie wiedziała (?), obrońca Buchnera adw. Skokowski, zamierza prosić sąd o umorzenie tych kosztów.

* Wybuch bomby.

Wczoraj o godzinie 9-ej minut 30 wieczorem, w domu nr. 32, przy ulicy Muranowskiej rozległ się straszliwy huk, od którego wyleciały okazy w całym podwórzu tej posesji. Jak się okazało był to wybuch bomby pode drzwiami mieszkania krawca damskiego, Rosena, na trzecim piętrze.

Wybuch, który na szczęście nie spowodował żadnego wypadku z ludźmi, zburzył część klatki schodowej, wybił drzwi i okna i zarysował ściany.

Miejsce wypadku otoczyła policja i wojsko, dokonano wielu rewizji, lecz nie absolutnie nie znaleziono. Bomba była prawdopodobnie lontowa, i sprawca zamachu miał czas uciec, podrzuciwszy pocisk wybuchowy.

Rosen nie domyśla się, ktoby w ten sposób godził na jego życie.

Należy dodać, że w tymże domu w dn. 24-ym grudnia r. 1905. wybuch bomby, przechowywanej w przewodzie kominowym, zburzył pół dachu i dwa mieszkania na poddaszu.

Z KRÓLESTWA.

Krwawy pogrzeb. Onegdaj oddano ziemi zwłoki ś. p. Stanisława Tarkowskiego, kasyera szpitala w Tworkach, który w ubiegłą sobotę padł ofiarą napadu bandyckiego.

Kiedy uczestnicy pogrzebu powracali ze Żbikowa, gdzie na cmentarzu złożono zwłoki ś. p. Tarkowskiego, przy murze, okalającym szpital w Tworkach, niewykryci zbrojnicy zaczęli strzelać z rewolwerów.

Jedna z kul trafiła w serce ślusarza szpitala tworkowskiego Przygodzińskiego i powaliła go trupem na miejscu, druga zraniła niebezpiecznie stolarza Michała Deja. Sprawcy strzałów zbiegli. Zwłoki zabitego pozostawiono na miejscu do czasu zejścia władz policyjno-sądowych, rannego zaś opatrzyli lekarze szpitalnie i umieścili w szpitalu. W nocy stan rannego pogorszył się, wobec czego przewieziono go do Pruszkowa i stąd koleją odstawiono do Warszawy. Wezwane na stację Pogotowie umieściło Deja w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Stan rannego jest ciężki.

Skrzynka do listów.

Powołano mnie w mojej nieobecności do jednej z sekcji Komitetu jubileuszowego Elizy Orzeszkowej. Ponieważ w tym czasie musiałem często wyjeżdżać z Łodzi, więc, nie mogąc spełnić włożonego na mnie obowiązku, zaznaczam, że w pracach Komitetu udziału zupełnie nie brałem i z żalem dalej w pracach, zostających już na ukoncentrowaniu, udziału brać nie mogę.

W. Czajewski.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię prawdy upraszam sprostować w „Rozwoju”, że wiersze, w cudzysłowie zamieszczone, a fałszywie p. Majbaumowi przypisywane (w ostatnim sobotnim odcinku gazety) przeze mnie zostały podpisane z tym drobnym zastrzeżeniem, iż zamiast wyrazu „wytwórca” użyłem wyrazu „wytwór.”

Z poważaniem

B. Margulies.

Dnia 23 maja 1907 r.

Dostaliśmy list w odpisie. Prawdopodobnie odpisujący źle odcyfrował podpis p. Marguliesa. Przyp. Red.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 22 maja. Na czwartym posiedzeniu zjazdu październikowców, pod przewodnictwem Aleksandra Guczkowa, z powodu nie rozesłania projektu ustawy Związku do opinii oddziałów miejscowych, odroczył obrady nad nim do następnego zjazdu, a przyjął jedynie paragrafy, określające porządek wyboru komitetu centralnego.

Petersburg, 22 maja. «Nowoje Wremia» podaje szczegóły o wykryciu fabryki bomb w Kuskałe. Była to doskonale urządzone odlewnia form do bomb i laboratorium z mnóstwem instrumentów i narzędzi. Cztery koszyki zawierały gotowe już bomby, kosz lontów, 35 funtów czarnego płynnego dynamitu zwanego „ekstradynamitem”, kwas siarczanym, rtęć piorunującą, nową kompozycję wybuchową barwy zielonej, zbliżoną siłą eksplozyji do japońskiej szimozy, oraz mnóstwo innych materiałów. Przy wyrabianiu bomb ujęto 11 młodych ludzi, w tej liczbie 6 studentów, dwie młode kobiety i ucznia szkoły handlowej. Aresztowani nie ukrywają, iż są rewolucjonistami i oświadczyli, że była to szkoła fabrykacji bomb, a takich szkół w Rosji i Finlandii jest kilka.

Petersburg, 22 maja. Na trzecim posiedzeniu wszechrosyjskiego zjazdu październikowców powzięto dwie uchwały: jedną, wprowadzającą do programu działalności walkę z pijaństwem, jako złem narodowem, a drugą, polecającą frakcyi parlamentarnej strzedz Dumy z powodu taktyki skrajnej lewicy; taktyka owa zwłaszcza wyraziła się w demonstracyjnej nieobecności na posiedzeniu w d. 20 b. m.

Petersburg, 22 maja. Komisya rolna pod

przewodnictwem Kuttlera przystąpiła do obrad nad zasadą wywłaszczenia przymusowego i wysłuchała mów kadetów i trudowików. Członkowie prawicy dowodzą, że niepodobna powziąć niezwłocznie uchwały, ponieważ komisya nie posiada danych faktycznych i statycznych, na których uchwała opierać się powinna. Lewica podała wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek ten przyjęto większością 45 głosów przeciw 15. Członkowie prawicy i Kofa polskiego wyszli z posiedzenia. W czasie ich nieobecności uchwalono, że wywłaszczenie przymusowe jest obowiązujące. Posłowie, którzy wyszli z posiedzenia, postanowili wnieść w Dumie zażalenie na postępowanie komisji i jej prezesa za to, że nie pozwolono im wypowiedzieć zdania w sprawie tak ważnej.

Petersburg, 22 maja. Wyjaśnić w Dumie z powodu interpelacji w sprawie zachowania się oddziału karnego we wsi Łanczuty w pow. ozurgeskim, udzieli baron Nolde, jako zastępujący w wyższych władzach państwowych namiestnika na Kaukazie.

Petersburg, 22 maja. Na posiedzeniu rady ministrów z d. 21-go b. m. rozpoznano i przyjęto do wniesienia do Dumy projekt prawa ministra sprawiedliwości o podwyższeniu pensji urzędników zarządu sądowego. Kredyt roczny na ten cel obliczono na 4,969,975 rb.

Przyjęto także wnioski:

ministra marynarki o zamówieniu w Anglii części opału mineralnego, potrzebnego w r. dla portów i zakładów bałtyckich;

ministra skarbu o zatwierdzeniu ustawy Banku dyskontowego w Persyi.

Zytemierz, 22 maja. W czasie rewizji nocnej przy ul. Moskiewskiej w mieszkaniu Dawida Oksa, Mendla Gersznera, Hersza Rabinowicza, stawiono opór zbrojny. Zraniono czterech policyjantów i dwóch podoficerów żandarmskich. Gersznera zabito, Rabinowicza raniono i ujęto. Oks umknął. W mieszkaniu znaleziono cztery bomby, rewolwer i wydawnictwa nielegalne.

Libawa, 23 maja. Na ulicy Pocztowej raniono śmiertelnie pomocnika naczelnika więzienia, który umarł wkrótce w szpitalu. Zabójcy umknęli.

Tomsk, 22 maja. Na posłów do Dumy wybrano kadeta, włościanina, Miągkiego, prof. Rozina i adwokata przys. Wołogodzkiego. W dniu 23-im b. m. odbędą się wybory trzech pozostałych posłów.

Helsingfors, 22 maja. Kobiety posłowie działają się według frakcyi: 9 socjalnych demokratów, 2 ze stronnictwa staroświeckiego, 2 szwedzkiego i po jednej ze stronnictwa socjalno-rolnego i Związku chrześcijańskiego.

Badapeszt, 22 maja. W komisji parlamentarnej, omawiającej sprawę kolejową, minister handlu Kossuth oświadczył kategorycznie, że wszyscy urzędnicy kolejowi muszą znać koniecznie język węgierski. Wobec tego komisya odrzuciła wniosek przedstawiciela chorwackiego, Tuskana, aby znajomość języka węgierskiego nie była obowiązującą dla urzędników kolejowych w Chorwacyi.

Kopenhaga, 22 maja. Nowomianowany poseł japoński dla Holandyi i państw skandynawskich, Sato, oświadczył współpracownikowi «Politiken», że Japonia nie weźmie udziału na konferencji w Hadze w rozprawach nad ograniczeniem uzbrojeń. Dalej oświadczył poseł, że porozumienie Rosji z Japonią stanie się prawdopodobnie wkrótce faktem dokonany. Stosunki obu państw są po ukończeniu wojny bardzo przyjacielskie. Traktat japońsko-francuski toruje drogę traktatowi japońsko-rosyjskiemu. Porozumienie japońsko-amerykańskie zdaje się wyłączone. Porozumienie Anglii, Francji i Rosji z Japonią zapewni pokój na Dalekim Wschodzie, a także niepodległość i samodzielność Chinom.

Chrystyania, 22 maja. Storting uchwalił 63 głosami przeciw 47 wyasygnować 300,000 koron na budowę łodzi podwodnej w zakładach Kruppa, 500,000 na budowę torpedowca, postanowioną już poprzednio i 200,000, jako pierwszą ratę na budowę przeciwtorpedowca.

Barcelona, 22 maja. Spłonął doszczętnie cyrk, w którym odbywały się walki byków.

Nowy Jork, 24 maja. Na posiedzeniu rocznym krajowego związku fabrykantów wybrano komisję, która ma obmyślić sposoby zebrania kapitału 1½ miliona dolarów, potrzebnego dla zwalczania tyranii związków zawodowych w przeciągu trzech lat najbliższych.

KOS-

tyummy wiosenne z najmniejszych angielskich materyalów od rubli 16. Wiosenne i letnie palta w najnowszych fasonach od rb. 11.50. Kosytumowe spódniczki od rubli 4.50. Haweloki z modnego materyala od rb. 10.50. Dziecinne paltooki od rb. 9. Bluzki jedwabne w modnych fasonach i materyalch od rb. 4.50 do 16.50, w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130



Codzienny zarobek 1 rb. 50 kop. i więcej

dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pospiesznych poręcznych maszynach. Nauczyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materyał i płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysła bezpłatnie I-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcji. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewskij Ostrow 9 linia Nr. 20—37. Filie: Moskwa, Plac Twerski, Kozickij pieruok, dom T-wa Bochruszina, m. 239—27, Warszawa, Marszałkowska 129—37, Saratów, ulica Nikolska Nr. 2—37. 382-d-24

LETNIE MIESZKANIA w Brunowicach, w odległości 3 wiorst od Rogowa, składające się z 16 pokojów (mogą być pojedyncze) za cenę bardzo przystępną. Okolica zdrowotna w pobliżu las, park brzozy, zagajki sosnowe, rzeka, stawy i t. p. Na miejscu kąpiel, uznana i zalecana przez komisje lekarskie. Wiadomość: Łódź, ul. Marysińska nr. 18, Kabat. 767—3—2

657—5—4

Broszury gratis i franco wysła S. Karłowski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdenerwowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

№ 4766.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1906 roku, z zaległością, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 70 przy ulicy Franciszkańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2,600, od której zaległość wynosi rb. 173 kop. 68, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 520; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 3,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (23 lipca) 5 sierpnia 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

2) pod № 125 przy ulicy Drewnowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 6,300, od której zaległość wynosi rubli 637 kop. 16, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,260; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 9,450; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (23 lipca) 5 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

3) pod № 358 przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4,500, od której zaległość wynosi rb. 229 kop. 30, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 900; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (23 lipca) 5 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

4) pod № 430 przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,000, od której zaległość wynosi rb. 681 kop. 11, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (23 lipca) 5 sierpnia 1907 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiakiem.

5) pod № 551c przy ulicy Ewangelickiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 22,900, od której zaległość wynosi rubli 937 kop. 14, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 4,580; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (24 lipca) 6 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

6) pod № 551h przy ulicy Ewangelickiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 24,100, od której zaległość wynosi rubli 1,072 kop. 89, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 4,820; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 36,150; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (24 lipca) 6 sierpnia 1907 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

7) pod № 765a przy ulicy Spacerowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,000, od której zaległość wynosi rb. 913 kop. 43, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 2,800; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 21,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (24 lipca) 6 sierpnia 1907 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

8) pod № 789dd przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,000, od której zaległość wynosi rubli 518 kop. 30, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (24 lipca) 6 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

9) pod № 803f przy ul. Lipowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 8,700, od której zaległość wynosi rb. 579 kop. 13, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,740; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (24 lipca) 6 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

10) pod № 819z przy ulicy Milsza, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,500, od której zaległość wynosi rb. 472 kop. 81, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,900; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 14,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (24 lipca) 6 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiakiem.

11) pod № 821l przy ulicy Milsza i Lipowej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,600, od której zaległość wynosi rb. 607 kop. 63, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,920; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 21,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (24 lipca) 6 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

12) pod № 872M przy ulicy Kątnej i Rużanej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,900, od której zaległość wynosi rubli 676 kop. 67, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 2,380, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 17,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (25 lipca) 7 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

13) pod № 914e przy ulicy Złotej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,600, od której zaległość wynosi rb. 158 kop. 44, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 720, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 5,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (25 lipca) 7 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

14) pod № 1022b przy ulicy Nowowodnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,000, od której zaległość wynosi rb. 538 kop. 73, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,500 termin sprzedaży wyznaczono na dzień (25 lipca) 7 sierpnia 1907 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

15) pod № 1057N przy ulicy Suwalskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,000, od której zaległość wynosi rubli 311 kop. 70, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (25 lipca) 7 sierpnia 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

16) pod № 1059 przy ulicy Zarzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,000, od której zaległość wynosi rb. 572 kop. 29, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (25 lipca) 7 sierpnia 1907 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

17) pod № 1060a przy ulicy Nowozarzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,000, od której zaległość wynosi rub. 784 kop. 43, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 2,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (25 lipca) 7 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiakiem.

18) pod № 1076 przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,000, od której zaległość wynosi rb. 689 k. 85, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,200; licytacja rozpocznie się od sumy 24,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (25 lipca) 7 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

19) pod № 1108d przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 31,000, od której zaległość wynosi rubli 1,376 k. 23, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 46,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (26 lipca) 8 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

20) pod № 1277c przy ulicy Nizkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 4,500, od której zaległość wynosi rubli 231 kop. 70, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (26 lipca) 8 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

21) pod № 1056d przy ulicy Nowozarzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 5,500, od której zaległość wynosi rb. 366 kop. 30, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,100; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 8,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (26 lipca) 8 sierpnia 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

W razie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 14 maja 1907 roku.

720-3-2

ALBUMINOZA HENNEBERGA

Pierwszy i jedyny krajowy przetwór odżywczy, niezawierający żadnych składników sztucznych.

Najodpowiedniejszy pokarm dla dzieci, nawet w najwcześniejszym okresie życia, mogący zastąpić mleko i wszelkie inne pokarmy. Albuminoza wpływa na szybki przyrost wagi, ułatwia ząbkowanie i wzmacnia mięśnie i kości, usuwając w ten sposób tak bardzo rozpowszechnioną krzywicę (choroba angielska). Jako pokarm najłatwiej strawny i bardzo pożywny, Albuminoza nadaje się również dla osób wszelkiego wieku, osłabionych długotrwałą chorobą, dla chorych na blednicę, niedokrwistość, gruźlicę i wycieńczenie z jakichkolwiek bądź powodów. Będąc pożywieniem nader smacznym Albuminoza nadaje się jako dodatek do wszelkich potraw i napojów. Polecona przez warszawską Radę Lekarską Nr. 7376. Cena kóp 40. Zadać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i większych handlach kolonialnych. 669-25-5

Jeneralny reprezentant na Królestwo i cesarstwo St. Siudak, Warszawa, Moza № 50. Telefonu № 99.12.

MAGAZYN GALANTERYJNY

A. Spodenkiewicz, Konstantynowska 26

poleca na sezon bieżący obuwie płócienne męskie, damskie i dziecięce, parasolki i laski. Wielki wybór dziennych **koszul kolorowych** z angielskich zefirów w najświeższych deseniach własnego wyrobu.

Ceny bardzo umiarkowane!

Krój doskonały; wykończanie nadzwyczaj staranne. Przyjmuje się wszelkie zamówienia na bieliznę męską. 611-10-7

Szkoła Handlowa Kupiectwa Łódzkiego

podaje do powszechnej wiadomości, że Kancelarya Szkoły przyjmuje codziennie zapisy pragnących wstąpić do niej kandydatów. Egzamin wstępny do obu klas wstępnych oraz do klas I i II-ej rozpoczną się przed wakacjami letnimi w dniu 3-im Czerwca r. b. i w dniu tym wszyscy nowi kandydaci winni stawić się w Szkole o godzinie 9-ej rano.

Z uwagi na bardzo małą liczbę wolnych miejsc we wszystkich klasach, bardzo pożądanym jest przyspieszenie zapisów. 740

Zaraz do sprzedania Willa piętrowa murowana (pałacyk).

Okolica zdrowa, lesista. Kąpiel rzeczna. Pokojów 5 na dole 3 na górze. Kąpiel, wodociąg, zlew. Zabudowania i lodownia murowane. Ogród angielski, owocowy i szparagarnia 2 morgi obszaru. Łąki 2 morgi. Ziemi ornej 8 morg. Wszystko utrzymane we wzorowym porządku, cała posiadłość ogródzona drutem kolczastym i sztachetami.

Od Łodzi szosą do samego miejsca 2 godziny końmi. 741

Wiadomość: Łódź, Średnia № 30 m. 5 od godz. 3-5.

Rada Opiekuńcza 4-klas. Szkoły Handlowej Długa 45

zawiadamia, że egzamin wstępny do klas niższej i wyższej wstępnych i I-ej rozpoczną się dnia 3 czerwca r. b.

Zapisy przyjmuje codziennie kancelarya Szkoły. 791-6-1

Kupię mechaniczne warsztaty do robienia tasiemek

Oferty z opisem i ceną pod lit „D. B.” uprasza się nadsyłać do Centralnego Biura Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka w Warszawie. 736-3-3

W Częstochowie,

w nowozbudowanym domu, w pobliżu kościoła św. Barbary i klasztoru, są do wynajęcia 2 duże sklepy na **terakocie**. Lokale te byłyby odpowiednio na restaurację, jadłodajnię lub też na masarnię. Miejscowość nader ożywiona ruchem pątniczym. Bliższe wiadomości można zasięgnąć osobiście, lub też listownie: Częstochowa, ul. św. Barbary, J. Lipiński. 694-6-4

Dom z placem

w Kaliszu — do sprzedania.

Wiadomość u Władysława Rezlera. Kalisz dom Schaubego, Rynek Główny nr. 4. 733-3-2

W Gajówce są jeszcze do wynajęcia bardzo tanie rozmaite **letnie mieszkania** z kuchniami, lub też na żądanie z całkowitem utrzymaniem. Las, park i woda; wszystkie produkty na miejscu. Wiadomość: Gajówka, stacja poczt. Poddębice u właściciela B. Schoennejcha. 772-3-2

Potrzebny młody człowiek

do biura, z ładnym charakterem pisma, znający język niemiecki. Oferty w adm. „Rozwoju” dla S. P. 745-3-3

POTRZEBNA ZARAZ

Kobieta starsza dziewczyna

do opieki nad dzieckiem.

Złaznić się mogą tylko z doświadczeniem na ul. Targowa 43 m. 10 737 3/3

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Rysa 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelianych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficjalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biu-rzystki, bony różnych narodowości, ochmistrzyne, ochroniarki, fclzerki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye. 1668r33

Do wynajęcia letnie mieszkania

2 lub 4 pokoje z kuchniami, położenie piękne w ogrodzie owocowym, powietrze zdrowe, blisko lasu pod Zgierzem, przy szosie Aleksandrowskiej w Piaskowicach u wdowy Sieradzkiej. 768-3-2

Potrzebny jest zaraz

poddzierżawca

bufetu III klasy na ruchliwej stacji drogi żelaznej. Wiadomość u p. Mazowieckiego, Nawrot № 11. 781-3-1

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r356

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-41

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141r58

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-182

Dr. H. Szumacher

Choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud., panie od 5-6 637r276

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica ŚREDNIA Nr. 5. 149r59

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8-11½, rano, od 5-8½, wiecz. 469-r-209

Marya Jankiewicz

Akuszarka

przyjmuje zamówienia do pań, spodziewających się słabości. Piotrkowska 132 m. 5. 780-1

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k. zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r66

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych
CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczanckiej)
od 11-1 i od 4-7½ 246-r-76

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r72

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce
(sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-86
Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-ej.

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 786*201

Dr. A. Groszlik

powrócił

ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½-11½ r., 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608-d-122

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracją), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolezy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r94

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem. Piotrkowska 132. 1331r205

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9½-11-ej zrana i od 4-7-ej wieczorem. Mikołajewska 4, obok Dzielnel. 762r151

Dr. Eugenia Korot-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-158

Dr. M. Bełżyński

choroby kobiece.

Przyjmuje obecnie do 11-ej i od 5-7 po południu.

Piotrkowska 145. 773-6-1